Czesława Miłosza przekład Apokalipsy czytany przez biblistę

JAN KANTY PYTEL

Noblista Czesław Miłosz przetłumaczył na język polski z języka greckiego Ewangelię według św. Marka[1], z języka hebrajskiego Księgę Hioba[2], Księgę Psalmów[3], a z hebrajskiego i greckiego Księgi Pięciu Megilot[4] (układ liturgiczny: Pieśń nad Pieśniami, Ruth, Treny, Eklezjastes, Estera), z greckiego Księgę Mądrości[5]. Do dwóch Ksiąg, tj. do Księgi Hioba i Księgi Psalmów wstępy napisał Józef Sadzik, pallotyn z Paryża. Wstępy te porównać można do pięknie rzeźbionych i pozłacanych ram, które zamykają obraz i nęcą oko do oglądania. Przykładem wiedzy biblijnej i artyzmu słowa właściwego Józefowi Sadzikowi może być jeden fragment do Księgi Psalmów:

Psalmy są zapisem tożsamości Izraela. Ale nie tylko to. Psalmy, będąc *dowodem osobistym* konkretnej jednostki i konkretnego narodu, są jednocześnie niezrównanym wyrazem uniwersalizmu rzeczywistości ludzkiej. Ów paradoks, owa sprzeczność konkretu i powszechności, jest w psalmach pozorna – jak zresztą w każdym wielkim dziele, tam, gdzie one dochodzą wspólnie do głosu, rodzi się nagle niepowtarzalność dzieła, jego jedyność i uniwersalność. Przecież niepowtarzalność piramid egipskich nie jest wynikiem okrucieństwa Cheopsa. Faraon, absolutny władca, pan życia i śmierci, nakazał niezliczonym rzeszom

[1] *Ewangelia według Marka,* przełożył Czesław Miłosz, Poznań 1981; *Ewangelia według Marka. Apokalipsa.* Tłumaczył z greckiego Czesław Miłosz, Paris 1984.

[2] *Księga Hioba,* tłumaczył z hebrajskiego Czesław Miłosz, Paris 1981.

[3] *Księga Psalmów,* tłumaczył z hebrajskiego Czesław Miłosz, Paris 1978, 1981.

[4] *Księgi Pięciu Megilot,* tłumaczył z hebrajskiego i greckiego Czesław Miłosz, Paris 1982.

[5] *Księga Mądrości,* tłumaczył z hebrajskiego i greckiego Czesław Miłosz, Paris 1989.

poddanych spławić Nim tysiące kilometrów, aż spod dzisiejszego Assuanu, ogromne bloki granitu, szlifować je tak precyzyjnie, ażeby nie dostawało się w szczeliny nawet powietrze, i wznosił ten swój oszalały grób ku niebu. Ale nie z powodu okrucieństwa faraona piramida i sfinks są wieczne! Są wieczne, ponieważ w tym szaleńczym wysiłku rozpoznał się cały poszukujący we wzniesionym ku niebu grobie swojej nieśmiertelności. Piramida i strzegący grobu sfinks stały się zwornikiem spinającym i niosącym całą cywilizację. Tak tylko mógł zajaśnieć na greckim wzgórzu Partenon, a łagodne niziny Zachodniej Europy mogły zabłyszczeć gwiazdami katedr, które – jakże pięknie – nazywano *mappa caelorum*, mapą niebieską. Stanowiły one bowiem odbicie całego stworzonego *universum*[6]. Szkoda, że tej rzeźbionej i pozłacanej ramy zabrakło literackim *obrazom* – tłumaczeniom ksiąg biblijnych Czesława Miłosza. Prawdopodobnie nagłe odejście pallotyna Józefa Sadzika odczuł tłumacz, *współzawodnik,* a w niejednym i naśladowca I. Cylkowa, o którym sam pisze: Tytuł: *Księgi Pięciu Megilot zapożyczyłem od niego*[7].

Do przekładów ksiąg biblijnych dokonanych przez Czesława Miłosza należy też Apokalipsa. Ta fascynująca księga, która *ukazuje tożsamość Kościoła – lud z Księgi Wyjścia, będący w drodze do swego Pana, jeszcze w zasadzkach życia, ale już u celu. Lud, pośród którego mieszka jego Bóg*[8] doczekała się na polskim polu biblijnym wartościowych komentarzy[9].

Przekład ksiąg biblijnych jest bardzo trudnym zadaniem. Wymaga doskonałej znajomości ciągłości i jedności myśli zbawczej Pisma Świętego, kontekstu historycznego, miejsc paralelnych, rozeznania gatunków literackich i bardzo dobrej znajomości języków biblijnych. W zasadzie najlepsze przekłady daje ten

[6] J. Sadzik: *O psalmach,* w: *Księga Psalmów,* tłumaczył z hebrajskiego Czesław Miłosz, s. 11-12.

[7] *Księgi Pięciu Megilot,* tłumaczył z hebrajskiego i greckiego Czesław Miłosz, dopis do przedmowy, s. 16. Pod przedmową Cz. Miłosz dodaje ważne wyjaśnienie: *Tom niniejszy jest dalszym ciągiem serii przekładów biblijnych zaczętej wspólnie z moim zmarłym przyjacielem ks. Józefem Sadzikiem i aby tak jak poprzednie służył zachowaniu pamięci o tym niezwykłym człowieku. Zechcą tutaj przyjąć moje podziękowanie ci, którzy wiernie kontynuują jego dzieło, ks. Zenon Modzelewski, superior ks. Pallotynów w Paryżu, i Danuta Szumska, redaktorka Wydawnictwa Éditions du Dialogue, której wiedza i skrupulatność niemało mi pomogły w przygotowaniu tego tomu do druku.*

[8] Donatien Mollatt: *Apokalipsa dzisiaj* przekład Julian Zycharin, Kraków 1992. Cytat wzięty jest z obwoluty książki.

[9] Bogusław Widła: *Światła Apokalipsy,* Warszawa 1993; Emilia Ehrlich: *Apokalipsa. Księga Pocieszenia,* Poznań 1996; Czesław Ryszka: *Apokalipsa i Miłosierdzie,* Bytom 1996; Antoni Tronina: *Apokalipsa. Orędzie nadziei,* Częstochowa 1996; *Apokalipsa Koszalińska,* Obrazy Marii Monikowskiej-Tabisz, teksty Henryka Romaniuka, Koszalin 1996; Bogusław Widła: *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy,* Warszawa 1996.

egzegeta, który najpierw pisze do określonej księgi komentarz[10]. Zauważył to i Czesław Miłosz, ponieważ w Przedmowie do Księgi Mądrości napisał: *Przetłumaczyłem z greckiego Księgę Mądrości i teraz wypada napisać komentarz. Niepokoi mnie ta księga i chyba głównie dlatego bez komentarza się nie obejdzie. Nie powinienem jednak udawać biblisty, którym nie jestem, i zajmować się streszczaniem licznych sporów pomiędzy specjalistami*[11].

W polskiej biblistyce są dwa bardzo wartościowe przekłady Apokalipsy. Pierwszy dokonany przez Augustyna Jankowskiego, drugi przez Romana Brandstaettera. A. Jankowski z wykształcenia filolog – klasyk i biblista – teolog, dał czytelnikowi polskiemu wierny pod względem treści i piękny z uwagi na język przekład z obszernym i mistrzowskim komentarzem, w którym odzwierciedla się całe Pismo Święte, egzegeza patrystyczna i wysiłek myślowy najlepszych biblistów. Przekład poprzedził obszernym wstępem historyczno-krytycznym, którym określił przekaz tekstu Apokalipsy, jej miejsce w kanonie, proces powstawania tekstu, środowisko życiowe (*Sitz im Leben*), gatunek literacki, kierunki interpretacji oraz teologię (teocentryzm, chrystocentryzm, pneumatologię, angelologię, demonologię, eklezjologię, przesłanie parenetyczne)[12]. Każdy biblista, który podejmuje tematykę Apokalipsy w Polsce musi powołać się na ten pionierski przekład i komentarz.

Przekład Romana Brandstaettera pochodzi spoza kręgów polskich biblistów[13]. Nikt jednak, kto przeczytał jedyne w swoim rodzaju w świecie dzieło *Jezus z Nazaretu,* nie może odmówić temu pisarzowi i poecie kompetencji z dziedziny egzegezy. Znawca języka ojców, tzn. hebrajskiego, a poza tym greckiego, od chłopięcych lat trwał w przymierzu ze Starym Testamentem, a po znalezieniu sobie miejsca w Kościele katolickim, z Nowym Testamentem. Żył Biblią na co dzień i w duchu Tradycji biblijnej trafnie dostrzegał przenikanie się obu

[10] Na ostatnim, tj. 36 Sympozjum Biblistów Polskich (17-18 września 1998, Poznań), autor bardzo wielu książek z zakresu teologii biblijnej, tłumacz i komentator Hugolin Langkammer, zabierał głos w dyskusji związanej z przekładami biblijnymi. Zaznaczył, że dyskutował na ten temat ze sławnym egzegetą Joachimem Gnilką w Monachium. J. Gnilka, tłumacz i komentator wielu o wysokiej wartości dzieł stwierdził, że poprawny przekład ksiąg Pisma Świętego winien poprzedzać komentarz, który ma istotne znaczenie dla uchwycenia myśli – sensu hagiografa i właściwego doboru słów.

[11] Przedmowa tłumacza. W: *Księga Mądrości*, tłumaczył z greckiego Czesław M i ł o s z, Paris 1989, s. 7.

[12] *Apokalipsa świętego Jana, Wstęp – przekład z oryginału – komentarz,* opracował Augustyn J a n k o w s k i z opactwa tynieckiego (seria: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach pod redakcją ks. Eugeniusza Dąbrowskiego), Pallottinum, Poznań 1959.

[13] *Pisma Świętego Jana Ewangelisty* przełożył z greckiego Roman B r a n d s t a e t t e r, Warszawa 1978.

Testamentów[14]. Tłumacz – zapominana wielkość Poznania – dał polskiej biblistyce i literaturze przekład poprawny teologicznie i ubrany w artystyczny kształt słowa. Biskup poznański Stanisław Witwicki powiedział: *Wujek w Biblii nasz język ustroił w szatę świąteczną*. Bez przesady można powiedzieć, że Roman Brandstaetter ustroił przekład Apokalipsy w wytworną szatę literacką.

Na przekład Apokalipsy Czesława Miłosza trzeba patrzeć w kontekście tłumaczenia Augustyna Jankowskiego i Romana Brandstaettera.

Przekład biblijny może być filologiczny lub artystyczny. Filologiczny dba o ścisłą wierność oryginałowi i koloryt języka. Literacki dobiera słowa polskie piękne, świeże, komunikatywne. Przekład nie może być adaptacją tekstu, jego parafrazą, a jednak musi odzwierciedlać piękno literackie *perły literatury*, jaką jest Biblia. Tłumacz tekstu natchnionego jest związany wymogami współczesnej teorii przekładu. Ta zaś określa, że nie przekłada się języka na język, lecz tekst na tekst, gdzie wyznacznikiem prawidłowości jest kontekst, a nie słowa. Podstawową bowiem i prawdziwą jednostką tekstualną jest tekst biblijny jako całość.

A zatem tekstu biblijnego nie przekłada się na język polski (lub inny) tylko za pośrednictwem słowa, ale oddania go także poprawnie pod względem sensu. Słowa – wyrażenia dobrane przez tłumacza nie zawsze są w zgodzie z tekstem wyjściowym, czyli tym i takim, z którego dokonuje się przekładu[16]. W tym przypadku nieodzowne jest stosowanie ekwiwalentów jako równoznaczników słów i wyrażeń niezależnie od kontekstu[17]. Ekwiwalencja jest pięcioraka. Denotatywna (łacińskie denotatio – oznaczanie), obejmująca zakres nazw, czyli zbiór wszystkich jej desygnatów, do których ta nazwa się odnosi[17] lub inaczej zakres znaczeniowy (ekstensja), tzn. oznaczenie czy zastrzeżenie[18]. Ma ona zastosowanie szczególnie w przekładzie Pisma Świętego. Konotatywna, polegająca na wyborze synonimu wyrazu. Stylistyczna – uwzględniająca reguły tekstowe i językowe. Pragmatyczna – licząca się z odbiorcą, który domaga się języka komunikatywnego. Ekwiwalencja formalna, która w przekładzie, tj. w tekście docelowym respektuje formalno-stylistyczno-estetyczne właściwości tekstu źródłowego.

[14] Roman Brandstaetter, *Jezus z Nazaretu*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1972.

[15] Jan Kanty Pytel, Maciej Szczepaniak, *Biblistyki polskiej chwała (Jakub Wujek SJ)*. W: *Ewangelia według Łukasza w przekładzie księdza Jakuba Wujka z roku 1593, 1996*. Zob. Julian Warzecha, wygłosił 17 września 1998 r. na 36 Sympozjum Biblistów Polskich w Poznaniu niezwykle wartościowy wykład na temat: *Uwagi i refleksje na marginesie przekładu Starego Testamentu w Biblii Warszawsko-Praskiej*. W tym fragmencie artykułu odwołuję się do jego cennych przemyśleń.

[16] J. Pieńkos: *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa 1993, s. 166-169.

[17] *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1980, s. 145.

[18] *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego, Warszawa 1985, s. 92.

Przekład jest z reguły bliższy przy zastosowaniu ekwiwalencji denotatywnej, konotatywnej i formalnej[19]. Wydaje się, że Cz. Miłosz w swoim przekładzie Apokalipsy jako poeta uwzględnia (by oddać czytelnikowi możliwe poprawnie tekst wyjściowy – kanoniczny) zbyt rygorystycznie ekwiwalencję formalną, a nie zawsze szczęśliwie ekwiwalencję konotatywną. Poza tym przy refleksyjnym czytaniu dostrzega się deprecjonowanie biblicyzmów, tj. wyrażeń z Biblii, które na stałe przyjęły się w języku polskim w przekładach katolickich i chrześcijańskich. Odnosi się to do czasownika metanoeo (tryb rozkazujący – *metanoeson* – nawróć się), który jest terminem technicznym i teologicznym i zakłada trzy etapy nawrócenia: refleksję, żal, naprawę. One są istotnymi składnikami pokuty. Metanoia jako rzeczownik oznacza zmianę sposobu myślenia i wartościowania, zmianę duchowego nastawienia[20]. Cz. Miłosz greckie metanoeson tłumaczy różnorodnie: *odmień serce* (2, 5), *jeżeli nie okażesz skruchy* (2, 5), *popraw się* (2, 16), *A dałem jej czas, aby okazała skruchę* (2, 21), *wzbudź w sobie skruchę* (3, 3), *Bądź więc gorliwy a odmień serce* (3, 19). Do biblicyzmów należy też słowo Niewiasta. Jest ono synonimem Kościoła i trzeba pisać je dużą literą. Cz. Miłosz stosuje do Kościoła nazwę kobieta z małej litery: *I znak wielki pojawił się na niebie, kobieta odziana w słońce* (12, 1), *I smok stał przed kobietą mającą rodzić* (12, 4), *A kobieta uciekła na pustynię* (12, 6), *prześladował kobietę, która urodziła syna* (12, 13), *Ale dano kobiecie dwa skrzydła wielkiego orła* (12, 14), *I wypuścił wąż z paszczy swojej za kobietą wodę niby rzekę* (12, 15), *Ale ziemia pomogła kobiecie* (12, 16), *I rozwścieklił się smok na kobietę* (12, 17). Biblicyzmem jest też w polskich tłumaczeniach Apokalipsy nazwa pantera przeniesiona na apokaliptyczną Bestię pierwszą wyłaniającą się z morza, symbol cezaryzmu, przemocy politycznej: *Bestia, którą widziałem, podobna była do pantery* (Ap 13, 2). Identycznie jak Biblia Tysiąclecia ma Biblia Poznańska, przekład R. Brandstaettera oraz ciesząca się wielkim autorytetem Biblia Jerozolimska, dla której Apokalipsę tłumaczył sławny jej znawca M.-E. Boismard: *Bète resemblait à une panthère*[21].

Dwa inne ważne przekłady – niemiecki i polski mają: *Das Tier das ich sah, gleich einem Panther*[22], *A zwierzę, które widziałem, było podobne do pantery*[23]. Tekst grecki ma sformułowanie: *to therion en homoion pardálei,* a Wulga-

[19] Por. J. Warzecha, cytowany fragment wykładu w Poznaniu na Sympozjum Biblistów.

[20] *L'Apocalypse* traduite par M. E. Boismard, Paris 1953, s. 60.

[21] *L'Apocalypse* traduite par M. E. Boismard, Paris² 1953, s. 60.

[22] *Die Bibel. Einheitsübersetzung.* Wien 1980, s. 1401.

[23] *Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z Apokryfami.* Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1990, s. 1555.

a *similis erat pardo.* Słownik grecki *he pardalis* (lub *pórdalis*) tłumaczy przez pantera, lampart[24]. Trudno wchodzić w skomplikowaną taksonomię zoologiczną, ale nie ulega wątpliwości, że Bestia *podobna do lamparta* mają przekłady anglojęzyczne, które bliskie były Miłoszowi[25].

Wszystkie polskie przekłady w oparciu o kontekst piszą dużą literą imię Ducha, jednoznacznie Ducha Świętego, który wzywa Kościoły do słuchania zbawczego orędzia. Miłosz stosuje do Ducha małą literę (Ap 2, 7. 11. 17. 29; 3, 6. 13. 22). To samo dotyczy modlitwy o paruzję Pana Jezusa: *A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź.* Duch to na pewno Duch Święty, a Oblubienica – Kościół. Duch i Oblubienica podejmują liturgiczne Marana tha (por. 1 Kor 16, 22). Zastosowana przez hagiografa w Apokalipsie symbolika kosmiczna, teriomorficzna, antropomorficzna, liturgiczna, chromatyczna, arytmetyczna w wielu przypadkach oznacza konkretne osoby i tak: Początek i Koniec (Syn Boży), Siedzący na tronie (Bóg), Siedem Duchów (Duch Święty), Dwunastu Starców (Patriarchowie), Zwierzęta (Aniołowie opiekunowie świata materii). Smok-Bestie (Pseudo-Trójca). W tych przypadkach należałoby jak do imion własnych zastosować duże, a nie małe litery (por. *Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec,* 21, 6; *Dwudziestu czterech starców na twarz pada przed siedzącym na tronie*, 4, 10; *Łaska i pokój... od siedmiu duchów*, 1, 4; *I pojawił się inny znak na niebie, oto smok wielki,* 12, 3. 7. 9. 16. 17; *A bestia, którą widziałem, była podobna do leoparda*, 13, 2. 15. 18).

W przekładzie Apokalipsy dokonanym przez Laureata pojawiają się nieścisłości językowe, które zniekształcają sens biblijny. Z wielu przykładów do najważniejszych można zaliczyć trzy: *I rzekł do mnie: Tu są ci, którzy przychodzą z ucisku wielkiego i obmyli swoje suknie i wybielili je we krwi Baranka* (7, 14). Tłumacz z predylekcją greckie *he stolé* tłumaczy podobnie jak Biblia Jerozolimska *la robe* – suknia (por. 6, 11; 22, 14). Nowy Testament zna dwuczęściowy ubiór przejęty ze Starego Testamentu, chiton – szatę nałożoną bezpośrednio na ciało i himátion – szatę zewnętrzną, będącą okryciem w czasie snu w nocy (por. Mt 5, 40)[26]. He stolé oznacza odzież, szatę, strój, ubiór, odzienie[27]. W tekście Apokalipsy nazwa szata – symbol duszy człowieka jest bezsporna.

[24] Słownik grecko-polski (redakcja Zofia Abramowiczówna), PWN, Warszawa 1962, t. III, s. 430.

[25] Por. Claude A. Vilee: *Biologia*, Warszawa 1990, s. 156.

[26] *Ewangelia według św. Mateusza, Wstęp – przekład z oryginału – komentarz.* Opracował ks. Józef Homerski (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach pod redakcją ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, tom III, cz. 1, Poznań – Warszawa 1979, s. 140.

[27] *Słownik grecko-polski* (redakcja Zofia Abramowiczówna), PWN, Warszawa 1965, t. 110.

Szaty się nie obmywa, jak ciało, ale pierze, oczyszcza i wybiela. W omawianym wersecie 14 hagiograf stosuje piękne porównanie z pracy folusznika. Ten wykonuje dwie czynności – oczyszcza i wybiela szatę. Czynności te ilustrują owoce ekspiacyjnej krwi Baranka, którą szatę – duszę oczyszcza z grzechów i ją uświęca, co jest powiedziane w sposób paradoksalny – wybiela krwią Baranka[28]. *Oto zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy...* (5, 5). Przekład niemiecki ma zwrot, który jest biblijnym komentarzem do greckiego *he rhidza: der Spross aus der Wurzel Dawids*[29]. Podobnie Biblia Jerozolimska tłumaczy *le Rejeton de David* – Odrośl. To jest jedyne poprawne tłumaczenie podyktowane przez kontekst. W tekście biblijnym *drzewo pokoleniowe* jest ścięte. Pozostał tylko pień – korzeń, Jesse, ojciec Dawida. Z tego pnia – korzenia wyrasta Odrośl – Potomek – Dawid – Mesjasz (por. Iz 11, 1)[30]. *I żadnego przekleństwa już nie będzie* (w niebiańskim Jeruzalem, 22, 3). Tekst grecki ma *katáthema* (hapax legomenon), odmiana terminu *anáthema*. Są to tłumaczenia hebrajskiego *cherem*, czyli klątwy, mocą której osoba lub rzecz skazane były na zagładę. Przedrostek *kata* określa kierunek w dół, obrazowo piekło. To krótkie zdanie nieomylnie stwierdza, że w Nowym Jeruzalem nie będzie nikogo, kto podlega klątwie – wykluczeniu, ponieważ istnieje tam absolutna świętość[31]. Cytowane przykłady potwierdzają, że tłumacz nie może dosłownie tłumaczyć wyrazu, lecz uchwycić jego sens z teologicznym przesłaniem w zależności od kontekstu.

Przekład Miłosza wyróżnia się wieloma pięknymi słowami i wersetami. Np.: *Wszystkowładny (Pantokrator,* 1, 8; 4, 8; 11, 17; 15, 3; 16, 7; 19, 6); *Duch mnie ogarnął* (1, 10); *drzewo żywota* (2,7); *korona żywota* (2, 10); *wody żywota* (7, 16); *księga żywota* (3, 5); *kamień zgorszenia* (2, 14); *pasterzyć* (2, 27; 19, 15); *przychodź* (6, 3. 5. 7); *czasza* (16, 1. 3. 4; 16, 16); *część ziemi zgorzała* (8, 7); *poprzysiągł na Żyjącego* (10, 6); *w dni ozwania się siódmego anioła* (10, 7); (Bestia) *wyda im bitwę* (11, 7); *I ozwały się głosy* (11, 15); *A ogon jego wlókł za sobą* (12, 4); *stawał też do bitwy smok* (12, 7); paszcza (12, 15. 16; 13, 6; 16, 12); *głos ... był jak kiedy chór wtórzy sobie na harfach* (14, 2); *mającego ewangelię wieczną*[32]; *pomieszkania demonów* (18, 2); *jak kamień młyński i cisnął w morze* (18, 21); *wolnych i niewolnych* (19, 18); *i schwytaną została bestia* (19, 20); *cokoły fundamentu* (21, 14. 19).

[28] A. Jankowski: *Apokalipsa świętego Jana,* s. 182.

[29] *Einheistsübersetzung der Helligen Schrift, Das Neue Testament, Stuttgart 1993, s. 581.*

[30] *La Sainte Bible, L'Apocalypse*, traduite par M.-B. Boismard, Paris 1953, s. 41.

[31] A. Jankowski, dz. cyt. 284. R. Brandstaetter termin też tłumaczy niepoprawnie jako *przekleństwo.*

[32] To sformułowanie nie jest oryginalne, ma je przede wszystkim R. Brandstaetter.

Są niestety w przekładzie w porównaniu z innymi zwroty niezrozumiałe i raczej dalekie od piękna języka biblijnego, co potwierdza wnikliwa i obiektywna lektura: *Ale to mam przeciwko tobie, że dopuszczasz tę kobietę, Jezabel, która mieni się być prorokinią* (2, 20); *I rzucają swoje korony przed Jego tron, mówiąc* (4, 10; TG ma: *kai balousin toùs stephánous* – wieńce; por. 6, 2; 14, 14; 3, 11; 4, 4); *I pokłonią się przed nią* (scil. Bestią) wszyscy mieszkający na ziemi, ci, których imion nie wpisał do księgi żywota Baranek zabity od założenia świata" (13, 8: winno być logicznie i teologicznie: *nie wpisał od założenia świata do księgi życia*...). Sens tego wersetu pięknie i zrozumiale oddaje R. Brandstaetter:

Będą ją wielbić
Mieszkańcy ziemi,
Ci wszyscy,
Których imiona od założenia świata
Nie zostały zapisane
W Zwoju życia
Uśmierconego Baranka.

To są ci, którzy nie pokalali się z kobietami, gdyż są dziewiczy. Oni to idą za Barankiem, gdziekolwiek idzie. Oni to wykupieni są spośród ludzi, pierwsze owoce dla Boga i dla Baranka (14, 4). Tłumacz, który chętnie archaizuje tekst, odchodzi od greckiego *he aparché* – pierwocina, pierwszy czasowo i godnościowo owoc. Piękno i głębię treściową wersetu ukazuje przekład R. Brandstaettera:

To są ci:
Którzy zachowali dziewictwo,
Nie skalali się z niewiastami
I idą za Barankiem,
Dokądkolwiek On zmierza.
Wykupieni
Spośród ludzkości,
Są pierwociną
Złożoną Bogu i Barankowi.

I wyszło siedmiu aniołów mających siedem plag, a byli obleczeni w czyste jaśniejące płótno, przepasani u piersi pasem złotym (15, 6). A. Jankowski tłumaczy ten sam werset: *I ze świątyni wyszło siedmiu Aniołów (mających wykonać) siedem plag, odzianych w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami.* W tekście jest mowa o aniołach, którzy jako liturgowie Bożej sprawiedliwości mają strój kapłański i królewski. Cz. Miłosz greckie

to linon[33] – len) tłumaczy jako płótno (por. 18, 16; TG czyta *bissinos* – bisior – biała, lniana tkanina, barwa zwycięstwa; 19, 8 – bissinos). Ten sam werset czytelnie i w sposób poetycki oddaje R. Brandstaetter:

Siedmiu Aniołów Siedmiokrotnych Plag,
Którzy odziani byli w szaty lniane,
Czyste i błyszczące,
I przepasani na piersiach
Złotymi pasami.

I zapuścił siedzący na obłoku swój sierp na ziemię, i pożęta była ziemia (14, 16). Warto i ten werset porównać z przekładem R. Brandstaettera:

I ten,
Siedzący na obłoku,
Rzucił na ziemię swój sierp,
I dokonały się żniwa ziemi.

R. Brandstaetter ma swoje ulubione słowa. Jednym z nich jest czasownik *runąć, runął* (Ap 12, 9). To samo słowo znajduje się w powieści Jezus z Nazaretu: *I Johanan ben Zacharia runął w głąb Boga* (t. III, s. 344). Można się bez trudu domyślać, że tym słowem R. Brandstaettera zauroczył Władysław Reymont: *Zachwiał się Boryna, roztworzył ręce jak w czas Podniesienia: – Panie Boże zapłać – odrzekł i runął przed tym Majestatem Najświętszym* (Chłopi, t. III Wiosna).[34]

Wszyscy razem umieścili sobie – Oznakę – Na prawym ramieniu (13, 16). A. Jankowski i Cz. Miłosz greckie *to charagma* tłumaczą jako znamię. W odniesieniu do Bestii daleko lepsze jest słowo *oznaka. Spił wszystkie narody pogańskie* (14, 8); *Wino nalane do kielicha Jego gniewu* (14, 10); *I dostałe jest żniwo ziemi* (14, 15); *I poobcinał grona z winnicy ziemi* (14, 19); *Wypasać będzie je laską żelazną* (19, 15; por. Ps 23, 1); *Pożerajcie martwe ciała władców. I martwe ciała wodzów* (19, 18); *A mur miejski stoi na dwunastu podwalinach* (20, 14); *A liście drzewa są lekarstwem narodów* (22, 2). Greckie *idou – oto* od *horao – widzę, patrzę, oglądam* R. Brandstaetter tłumaczy 21 razy przez *Spójrz!* (2, 22; 3, 8. 9. 9. 20; 4, 1. 2; 5, 1; 6, 1. 5. 8; 7, 9; 9, 12; 11, 14; 12, 3; 14, 14; 15, 5; 16, 15; 19, 11; 21, 3; 22, 12). Jest to *zabieg psychologiczny i literacki* wzywający czytelnika do skupienia uwagi na opisy-

[33] *To linon* – lniana szata, len, sznur lniany, płótno, w: *Słownik grecko-polski* (redakcja Z. Abramowiczówna), t. III, s. 37.

[34] Cz. Miłosz werset 16, 18 tłumaczy niezbyt szczęśliwie: ... *miasta narodów runęły.*

wanych wydarzeniach. To greckie *idou* Miłosz sześć razy opuszcza, dziesięć razy tłumaczy *oto,* dwa razy *patrz,* siedem razy *bacz.*

Brandstaetter ma w swoim przekładzie Apokalipsy piękne, oryginalne, niespotykane słownictwo, co świadczy o jego samodzielnej twórczej i ubogacającej pracy translatorskiej. I tak: *Stworzenia Sześcioskrzydłe* (4, 8); *A na zewnątrz i wewnątrz Wielookie* (4, 8); *kto jest godzien rozwinąć zwój* (5, 2); *A z tronu tryskają błyskawice* (4, 5); *A przed tronem płonie siedem lamp* (5, 6); *A imię jeźdźca – Śmierć* (6, 7); *A wieniec dwunastogwiezdny* (12, 1); *Wielki Smok – Siedmiogłowy i dziesięciorożny* (12, 3); *Porodziła Syna – Męskiego Potomka* (12, 5); *A Smok ścigał Niewiastę* (12, 13); *I różnojęzycznymi plemionami* (13, 7); *Ugodzonej ciosem miecza* (13, 14).

Przekład kulturotwórczy ma być literacki. Wydaje się oczywiste, że cokolwiek pisze laureat literackiej nagrody Nobla ma bezspornie znaczenie kulturotwórcze. Ocena strony literackiej przekładu Apokalipsy Czesława Miłosza mieści się w granicach kompetencji znawców teorii przekładu i językoznawstwa. Biblista stawia jednak tłumaczowi dodatkowe wymagania i stwierdza, że przekład nie jest *najlepszy* do czytania i recytacji oraz do śpiewu. Tekst *nie płynie, nie śpiewa, nie przykuwa* oka i ucha. Sprawiają to bardzo licznie nagromadzone obok siebie jednozgłoskowe wyrazy: *Ja, Jan, brat wasz* (1, 8); *kto był jak Syn* (1, 13); *Nie bój się rzeczy, które masz wycierpieć* (2, 9); *Kto ma ucho ... co duch* (2, 11); *Popraw się więc* (2, 16); *Po tych rzeczach widziałem: oto drzwi...* (4, 1); *... że nie znalazł się nikt* (5, 4); *I wzbił się dym* (8, 1); *... głos jakiś spośród rogów* (9, 13); *Weź je i zjedz* (10, 9); *A są oni dwa drzewa oliwne* (11, 4); *Chodź, pokażę ci sąd nad...* (17, 1); *Gdyż Bóg położył im na sercu, by spełnili jego zamysł* (17, 17); *Oddajcie jej tak, jak ona oddała, w dwójnasób oddajcie jej za jej czyny... dla niej w dwójnasób* (18, 6); *Niosący tym rzeczom świadectwo mówi* (22, 20).

Biblista więc po przeczytaniu przekładu Czesława Miłosza może ostrożnie sformułować swój sąd, że najprawdopodobniej nie przeniknie on do polskiej biblistyki.